

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

31. posiedzenia, III. sesyi VIII. peryodu

z dnia 1. października 1907.

TREŚĆ:

Urlop p. Romana Potockiego.

Spis petycyj. Głosy pp.: Bojki, Małachowskiego i Krempy na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Stojałowskiego i tow. w sprawie założenia gimnazjum w Białej i udzielenia zapomogi dla mającej się założyć bursy polskiej w Białej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szweda i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Sole w Starym Żywcu kosztem regulacyi tej rzeki

Interpelacya do c. k. Rządu p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie trzebień lasów w Pysznicy powiat Nisko.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy i tow. w sprawie bezprawnego wyrębywania lasu dóbr Pysznickich w powiecie Niskim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy i tow. w sprawie niesłusznie wymierzonego podatku Franciszkowi Sieszkowskiemu z Niska za murarstwo.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie przyznania urzędnikom władz autonomicznych ulg na kolejach państwowych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w Roźniatowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie zamierzonego zniesienia 2 pociągów osobowych na szlaku kolei Lwów-Sianki.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szmigielskiego i tow. w sprawie postępowania władz wojskowych przy kontrolach i asenterunku koni.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Starucha i tow. w sprawie niezatwienia wniosku o przepisach paszportowych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szmigielskiego i tow. w sprawie nieprawnego wykonywania postanowień ces. patentu z 24. października 1852 Dz. u. p. o noszeniu broni przez Starostę w Buczaczu i w sprawie przekupstwa wyborczego.

Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie funduszu poparcia przez kraj budowy projektowanej kolei lokalnej z Łodygowic do Buczkowic. Uchwalenie wniosków komisji

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamierzonej budowie zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju.

Sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o wniosku posła Kramarczyka w sprawie ubez-

pieczenia przeciw klęskom elementarnym. Uchwalenie wniosku komisji.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej. Głosy pp.: Abrahamowicza, Oleśnickiego, Stapińskiego, ks. Stojałowskiego, Jabłońskiego, Tadeusza Cieńskiego, ks. Pastora, Skołyszewskiego i JE. Marszałka krajowego.

Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku nagłym p. ks. Pastora w sprawie fundusowego poparcia przez kraj budować się mającej kolei państwowej Jasło - Konieczna. Głosy p.

sprawozdawcy p. Schätzla, p.p.: Stapińskiego, Kolischera, Buynowskiego i ks. Pastora. Uchwalenie wniosku komisji i rezolucji p. Buynowskiego.

Wybór uzupełniający jednego członka komisji dla reformy wyborczej i ogłoszenie wyniku wyboru.

Głos p. Oleśnickiego w sprawie usunięcia sprawozdania komisji budżetowej w przedmiocie prowizorium budżetowego na I. półroczu 1908 z porządku dziennego 31. posiedzenia.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 50. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 129.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z 29. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 30. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

P. Romanowi Potockiemu udzieliłem urlopu na 8 dni.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycji, które wpłynęły po dzień 1. października 1907*).

2479. L. s. 3261. Zitzman Franciszek, w Krakowie p. p. Czecza — o udzielenie stypendium dla dalszych studiów malarskich — do komisji budżetowej.

2480. L. s. 3262. Stanisława Zielińska, wdowa po nauczycielu w Gręboszowie, p. p. Bojkę o przyznanie śp. mężowi pięcioleci celem podwyższenia pensji emerytalnej, a względnie o jednorazowy zasiłek — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. Bojko.

P. Bojko. Wysoki Sejmie! Stanisława Zielińska wdowa po nauczycielu ludowym mająca obecnie lat 75, pozostaje w niesłychanej biedzie. Mąż jej ś. p. Zieliński mimo że pracował uczciwie i wydatnie, skutkiem nieprzyjaznych okoliczności nie otrzymał dwu pięcioleci a trzeciego nie doczekał. Wskutek tego została wdowa na swej pensji niesłusznie pokrzywdzoną a utraciwszy obecnie prawie zupełnie wzrok, cierpi po prostu ogromną niedolę, jako świadek tej nędzy — bo mieszka ona w Gręboszowie — popieram gorąco tę petycję i proszę Wysoki Sejm ażeby raczył uchwalić tej wdowie jakąś wydatniejszą pomoc, komisję zaś szkolną upraszam, by sprawę raczyła załatwić jeszcze w tej sesji.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis dalszych petycji*).

2481. L. s. 3263. Rada szkolna miejscowa w Jaworznie p. Członka Sejmu ks. bryla, w sprawie budowy szkoły na Jezorze z fundacji krajowej ewentualnie upoważnienie Rady szkolnej miejscowej do podjęcia tej budowy — do komisji szkolnej.

2482. L. s. 3264. S. Marya Kunegunda, przełożona SS. Felicjanek i kierowniczka Zakładu sierocińskiego z p. im. św. Kazimierza w Iwoniezu pp. Trzecieckiego o subwencję — do komisji budżetowej.

2483. L. s. 3265. Eldonora Pańczykowa, wdowa po kierowniku szkoły w Wy-

znem pp. Bojka o zapomogę — do komisji szkolnej.

2484. L. s. 3266. Konstanty Polatyński, nauczyciel w Tułowie p. p. Krzysztofowicza, o podwyższenie płacy i policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
2485. L. s. 3267. Teofil Mucha, nauczyciel w Sokalu p. p. Władysława Krainkiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
2486. L. z. 3268 Urząd parafialny w Poleśnicy p. p. Wilczkiewicza, o zezwolenie na powstanie organistówki — do komisji drogowej.
2487. L. s. 3269. Amalia Riess, zamężna Lechowa, nauczycielka w Otfinowie p. p. Wilczkiewicza, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
2488. L. s. 3270. Grono nauczycielskie w Iwoniczu p. p. Trzecieckiego, o przeniesienie Iwonicza do III. klasy plac — do komisji szkolnej.
2489. L. s. 3271. Wydział Towarzystwa oświaty ludowej w Tarnowie p. p. Buynowskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
2490. K. s. 3272. Tekla Martusiewiczowa, wdowa po emerytowanym nauczycielu w Tarnowie, p. p. Vayhinger a o zapomogę — do komisji budżetowej.
2491. L. s. 3273. Ninowice powiat Sokal p. p. Oleśnickiego, w sprawie reformy wyborczej — do komisji dla reformy wyborczej.
2492. L. s. 3274. Glikerya Kmetyk, wdowa po nauczycielu w Stanisławowie p. p. Bohaczewskiego o podwyższenie pensji — do komisji szkolnej.
2493. L. s. 3275. Towarzystwo dla popierania nauki szkolnej we Lwowie p. p. członka Sejmu Dembińskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
2494. L. s. 3276. Towarzystwo „Bratnia Pomoc” w Kozach p. p. Czecz a o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
2495. L. s. 3277. Ihumenat klaszt. SS. Bazylianek we Lwowie p. p. Członka Sejmu A. Szeptyckiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
2496. L. s. 3279. Polskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Małachowskiego w sprawie pomnożenia liczby seminarjów żeńskich i znie-

sienia instytucji nauczycielek zastępczyń — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. Małachowski.

P. Małachowski. Anormalnym i wadliwym stanem jest brak seminarjów nauczycielskich szczególnie żeńskich. Jest to stan stwierdzony. Wskutek tego istnieje brak kwalifikowanych nauczycielek, który spowodował Rząd do utworzenia instytucji zastępczyń nauczycielek i prywatnych seminarjów nie zaspokajających potrzeb szkolnictwa.

Petycja Towarzystwa pedagogicznego zatem o wezwanie Rządu do założenia 7. seminarjów nauczycielskich żeńskich i zniesienia instytucji zastępczyń nauczycielek jest uzasadnioną i polecam ją dlatego szanownej komisji szkolnej.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis dalszych petycji*):

2497. L. s. 3280. Zarząd głównego polskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie p. p. Małachowskiego, w sprawie zmiany ustawy emerytalnej — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. Małachowski.

P. Małachowski. Ujmuję się za sierotami po nauczycielach ludowych. Jest udowodnionem, że w stosunku do innych zawodów, w zawodzie nauczycielskim jest największa śmiertelność, a jednak sieroty po nauczycielach wedle obowiązującej ustawy otrzymują, jeżeli i matka umrze, tylko 400 koron, więc nie są dostatecznie zaopatrzone.

Nauczycielstwo pragnie własnymi składkami przyczynić się do zwiększenia dotyczącego funduszu, zrównać płace sierót z płacą matki; jest to więc możliwe do wykonania bez uszczerbku funduszu krajowego. Wiem, że Sejm w ostatniej kadencji merytorycznie tą sprawą zająć się nie może, ale możliwą jest przychylna rezolucja komisji i zalecenie sprawy Radzie szkolnej, o to więc proszę dlatego, by ta sprawa na najbliższej sesji Sejmu mogła być załatwiona.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis dalszych petycji*):

2498. L. s. 3281. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, p. p. Małachowskiego w sprawie zmiany artykułu 13 ustawy o dodatkach pięcioletnich nauczycieli ludowych — do komisji szkolnej.

2499. L. s. 3282. Józef Krupiński, nauczyciel szkoły wydziałowej we Lwowie, p. p. Małachowskiego o przyznanie pięciolecia za czas służby prowizorycznej — do komisji szkolnej.
2500. L. s. 3283. Julian Pisiewicz, nauczyciel szkoły męskiej we Lwowie, p. p. Małachowskiego o przyznanie pięciolecia za czas służby prowizorycznej — do komisji szkolnej.
2501. L. s. 3284. Aleksander Bisikiewicz, nauczyciel we Lwowie, p. p. Małachowskiego o przyznanie pięciolecia za czas służby prowizorycznej — do komisji szkolnej.
2502. L. s. 3285. Ludwik Jornelski, nauczyciel we Lwowie, p. p. Małachowskiego o przyznanie pięciolecia za czas służby prowizorycznej — do komisji szkolnej.
2503. L. s. 3286. Karol Winnicki, nauczyciel we Lwowie, p. p. Małachowskiego o przyznanie pięciolecia za czas służby prowizorycznej — do komisji szkolnej.
2504. L. s. 3287. Korneli Jaworski, nauczyciel we Lwowie, p. p. Małachowskiego o przyznanie pięciolecia za czas służby prowizorycznej — do komisji szkolnej.
2505. L. s. 3288. Andrzej Padoch, nauczyciel w Świętem, p. p. Małachowskiego o policzenie lat służby do pięciolecia — do komisji szkolnej.
2506. L. s. 3289. Sebastian Mściwujewski, emerytowany nauczyciel we Lwowie, p. p. Małachowskiego w sprawie zwrotu niedobranej płacy — do komisji szkolnej.
2507. L. s. 3290. Amalia Chodzikiiewicz, żona emerytowanego urzędnika szpitala powszechnego we Lwowie, p. p. Theodorowicza o odpisanie zaliczki — do komisji budżetowej.
2508. L. s. 3291. Wydział rady powiatowej w Zaleszczykach, p. p. Cieńskiego Tadeusza w sprawie dodatku szkolnego po gminach, mającego być ściągany niezależnie od podatków na cele gminne nakładanych — do komisji szkolnej.
2509. L. s. 3292. Wydział Rady powiatowej w Zaleszczykach, p. p. Cieńskiego Tadeusza w sprawie założenia fabryki cementu — do komisji przemysłowej.
2510. L. s. 3293. Władysław Kamiński, kierownik szkoły w Sokalu, p. p. Starzyńskiego o przyznanie mu pobieranego dodatku za kierownictwo przed wejściem w życie nowej ustawy o płacach nauczycielskich — do komisji szkolnej.
2511. L. s. 3294. Czytelnia Polska w Śniatynie, p. p. Moysę o udzielenie zapomogi na budowę domu — do komisji budżetowej.
2512. L. s. 3295. Dr. Feliks Gromnicki, adwokat i właściciel dóbr Mysłowej wspólnie z opieką sierot pozostałych po zabitych w Mysłowej ludziach, p. p. Wursta o wsparcie — do komisji budżetowej.
2513. L. s. 3296. Antonina Niżankowska, nauczycielka w Jaworowie, p. p. Tomaszewskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
2514. L. s. 3297. Helena Babińska we Lwowie, p. p. Rayskiego o udzielenie daru z łaski — do komisji budżetowej.
2515. L. s. 3298. Komisya klimatyczna w Zakopanem, p. p. Bednarskiego o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.
2516. L. s. 3299. Towarzystwo „Związek rodzicielski“ we Lwowie, p. p. Głabińskiego o przyznanie subwencji na r. 1908. w kwocie 2000 kor. — do komisji budżetowej.
2517. L. s. 3300. Ks. Antoni Podgórski, proboszcz obrządku łacińskiego i fundator Zakładu dla matolek im. św. Elżbiety w Iwoniczu, p. p. Pastora o subwencję na utworzenie filii dla matolek w Chothanszczyźnie pow. Borki wielkie — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. ks. Pastor, ponieważ go jednak nie ma na sali, przeto proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis dalszych petycji*):

2518. L. s. 3304. Urszula Slesińska, wdowa po kierowniku szkoły w Stawczanach, p. p. Abrahamowicza o podwyższenie pensji wdowiej i dodatku na wychowanie i o wyznaczenie stałej, rocznej zapomogi — do komisji szkolnej.

2519. L. s. 3305. Gmina Łubienko, Pojawie, Wrocanka, Gniewczyna łańcucka, Grabie, Rogi, p. p. Stapińskiego w sprawie bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania do Sejmu — do komisji dla reformy wyborczej.

2520. L. s. 3306. Gmina Rogi, p. p. Stapińskiego w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do komisji petycyjnej.

2521. L. s. 3307. Gmina Rogi, p. p. Stapińskiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.

2522. L. s. 3308. Gmina Wrocanka, p. p. Stapińskiego w sprawie zmiany ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.

2522. L. s. 3309. Gmina Wrocanka, p. p. Stapińskiego w sprawie zakazu wywozu drzewa za granicę — do komisji gospodarstwa krajowego.

2524. L. s. 3310. Józef Grynicki, gospodarz w Zimnowódce, p. p. Stapińskiego w sprawie niezadowolnienia dotychczas przez Starostwo i Wydział powiatowy rekursów wniesionych o pozwolenie na budowę domu — do komisji gminnej.

2525. L. s. 3311. Edmundyna Urbańska, sierota po śp. Aurelim Urbańskim, wice dyrektorze oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, p. p. Bala o przedłużenie pensji sierocińskiej na dalszy przeciąg lat — do komisji budżetowej.

2526. L. s. 3313. Drożnicy dróg krajowych, p. p. Krempę o podwyższenie płacy i umundurowanie i przyznanie dodatków na mieszkanie — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Krempa. Udzielam mu głosu.

P. Krempa. Wysoki Sejmie!

Drożnicy dróg krajowych dopomagają się w swej prośbie, ażeby uchwałą sejmowej z dnia 19 kwietnia 1904 co do podwyższenia im płacy stało się zadość.

Wobec obecnych warunków drożny byt tychże drożników jest zagrożony, i dla tego należałoby już raz nareszcie pomyśleć o poprawie bytu drożników na drogach krajowych.

Z tego powodu popieram rzeczoną petycję i proszę o uwzględnienie tak-

wej a pod względem formalnym o odesłanie jej do komisji budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis dalszych petycji*).

2527. L. s. 3314. Gmina Antoniów pow. Tarnobrzeg p. p. Krempę o wydzielanie gruntów z gminy Pniów i utworzenie samostnej gminy Antoniów — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. Krempa.

P. Krempa. Wysoki Sejmie!

Gmina Antoniów powiatu Tarnobrzckiego prosi o wydzielenie gruntów z gminy Pniów i przyłączenie ich do samostnej gminy katastralnej Antoniowa.

Wydział powiatowy — jak załącznik wskazuje — uznał słuszność żądań Antoniowa i rezolucją swą się do niej przychyła.

Gmina ta od szeregu lat ze swych gruntów płaci dodatki gminie Pniów, i to całkiem niesłusznie, choć sama jest gminą administracyjną.

Ja popieram rzeczoną petycję i proszę dotyczącą komisję o jej poparcie, pod względem formalnym o odesłanie do komisji administracyjnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby założył w najbliższym roku szkolnym gimnazjum w Białej.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z funduszków na bursy szkolne i internaty już w bieżącym roku udzielił wydatnej zapomogi na założyć się mającą bursę polską w Białej dla uczniów seminarium nauczycielskiego lub przeznaczył dla tychże uczniów pewien fundusz na stypendya.

We Lwowie, dnia 1. października 1907 r.

Wnioskodawca:
Stojałowski, w. r.

Wesoliński, Szwed, Buynowski, Merunowicz, Pastor, Potoczek, Skołyszewski, Bednarski, Szajer, Jabłoński, Głabiński, Szponder, Zardecki, Tarnawski, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Czecz, Małachowski.

Interpelacya

posła Szweda do J. W. Pana komisarza Rządowego o budowę mostu na rzece Sole w Starym Żywcu kosztem regulacji tej rzeki.

Od kilku lat dopomina się gmina Zarzecze i Żywiec stary o budowę mostu na rzece Sole w gminie Żywiec stary, kosztem regulacji rzeki Soły, podając za powód, że przez regulację tej rzeki zwężone i pogłębione zostało koryto wodne i wskutek tego mieszkańcy Żywca starego i pobliskich gmin nie są w stanie na drugi brzeg rzeki — i do kościoła w Żywcu starym pieszo i konno się dostać — a przedtem gdy rzeka się dowolnie rozlewała — mogli tędy przejeżdżać i przechodzić.

Zważywszy, że c. k. Namiestnictwo odezwą z dnia 12. marca 1903 L. 13.446 w porozumieniu się z Wydziałem krajowym zgodziło się na przedłożenie tego żądania gmin Wysokiemu c. k. Ministerstwu do zezwolenia, aby mosty w gminie Cisiec, i w gminie Żywiec stary, zostały wybudowane, bo gminy te mają grunta po obydwóch brzegach rzeki Soły.

Zważywszy dalej, że w gminie Cisiec most na Sole już się buduje — a Wysoki Sejm na dniu 12. marca 1907 na wniosek posła Baworowskiego uznał budowę mostu w Żywcu starym za ważną i pilną — a mimo tego budowa ta dotąd nie jest rozpoczęta

Zapytują przeto podpisani:

Kiedy Wysoki c. k. Rząd kosztem funduszu regulacji rzeki Soły do budowy mostu w „Żywcu starym“ przystąpi, a przechód i przejazd na drugi brzeg Soły i do kościoła umożliwi.

Lwów, dnia 1. października 1907

Interpelant:
W. Szwed w. r.

Oleśnicki, Potoczek, Kramarczyk, Szmięgielski, Skołyszewski, Korol, Huryk, Effi-

nowicz, Stapiński, F. Włodek, Wilczkiewicz, Staruch, Pastor, Bohaczewski, J. Jaworski, Bojko.

Interpelacya

do J.W. Pana komisarza rządowego.

W miesiącu czerwcu b. r. nabył Józef hr. Potocki z Rymanowa majątek leśny Pysznica w powiecie Nizańskim położony, obszaru przeszło 5.000 morgów, od firmy Kolischer et Söhne. Już poprzedni właściciele pragnąc w jak najkrótszym czasie największe korzyści, po zatwierdzeniu planu urządzeń, wycięli w przeciągu ostatnich siedmiu lat tyle drzewa, że nie pozostała żadna nadwyżka ponad normalny zapas drzewa, który w myśl zatwierdzonego planu ma się znajdować.

Pomimo tego jednak nowonabywca hr. Józef Potocki zaraz po nabyciu majątku przed podpisaniem kontraktu sprzedaje cały zapas średniego i starszego drzewa w ilości 180.000 m³ (drzewo od kopalnianego aż do spławnego) firmie Sternberg z Huty królewskiej (Königshütte) na Śląsku pruskim z prawem wycięcia w przeciągu lat siedmiu, biorąc na siebie kontraktowo usunięcie wszelkich utrudnień, jakieby ze strony władz rządowych tak gwałtownej dewastacyjnej eksploatacji mogły być czynione. Nie dość na tem. Nowonabywca hr. Józef Potocki poczyną sprzedawać grunt leśny z obecnie wyciętych i w przyszłości mających się wyciąć przestrzeni, również z obowiązkiem usunięcia wszelkich przeszkód, jakieby (karczowanie i trwałe usuwanie powierzchni leśnych od kultury leśnej) ze strony władz rządowych były w przyszłości czynione. Zapewnienia takie są tem bardziej ciekawe i mogą tem łatwiej łatwowierność ludności na ciężką materjalną krzywdę narażać, że grunta są piaszczyste i w razie оголоcenia z lasu mogą być łatwo uruchomione.

Wobec opisanego stanu rzeczy wobec tego, że w razie przeprowadzenia i wykonania kontraktu sprzedaży drzewostanów, okolica na przeciąg lat kilkadziesiątu pozbawioną być mogła drzewa opałowego, i zadrzewienie tak znacznych przestrzeni w tak krótkim czasie jest wielce wątpliwem, wobec tego uruchomienie gruntu możliwem. Podpisani zapytują:

Czy Wysokiemu Rządowi znany jest opisany stan rzeczy? Co Wys. Rząd zamysła uczynić, aby przez wykonanie wyżej opisaney umowy do pogwałcenia obecnie istniejącej ustawy nie dopuścić i ludność od znacznej ekonomicznej klęski uwolnić.

Lwów, dnia 1. października 1907.

Interpelant:
Skołyszewski.

Hanczakowski, Stapiński, F. Włodek, Bojko Krempa, Korol, Mogilnicki, Barabasz, Staruch, Huryk, Ochrymowicz, J. Jaworski, Potoczek, Szwed, Bohaczewski,

Interpelacya

posła Krempey i tow. do JW. Pana komisarza rządowego w sprawie bezprawnego wyrębywania lasu dóbr Pysznickich w powiecie Niskim.

Przed sześciu laty zakupili dobra Pysznickie Prusacy: Gwido Herschler i spółka składające się przeważnie z lasów.

Do lasów tych ma szkoła w Pysznicy przywiązane prawo serwitutowe pobierania rocznie 5 sagów drzewa łupanego. Kościół Pysznicki również miał takie samo prawo poboru 50 sagów drzewa rocznie, ale niestety wskutek niedbalstwa komitetu parafialnego, były ksiądz proboszcz Tomasz Grodecki zrzekł się tego prawa za wynagrodzeniem pieniężnem.

Wskutek przywiązanych praw serwitutowych na rzecz szkoły i kościoła zaintabulowanych od roku 1852 na parceli 332 lasowych dóbr pysznickich okazuje się, że obszar dworski nie powinien uzyskać pozwolenia do sprzedaży bez zrzeczenia się pomienionych korporacji, mimo to Prusacy sprzedali około 100 morgów lasu Żydom z Pysznicy, którzy las przed 15 laty zakulturowany wycinają na faszynę i karczują zamieniając na grunt orny, wbrew wyraźnym przepisom o ochronie lasów.

Gospodarka Prusaków ogołociła ziemię z lasu tak dalece, iż obecnie drzewa na opał i budowę w tamtych okolicach nie dostanie, a na dobytek tego resztę tych lasów zakupił hr. Józef Potocki, który obrał sobie nie lepszą drogę, bo drzewo wyżej 6 cali grubości sprzedawał kupcom do Prus i do reszty usuwa las wytrzebić.

Wobec tego zapytują podpisani JW. Pana Komisarza rządowego:

1. Czy nie uzna za stosowne poczynić najspieszniejsze kroki celem wstrzymania rabunkowej gospodarki lasowej w dobrach Pysznickich.

2. Co się dalej stanie, jeżeli Władza polityczna dopuści, aby przestrzenie leśne zamieniane były na grunt orny, jak to się obecnie praktykuje?

3. Czyby nie uznał za wskazane JW. Pan Komisarz rządowy wydać ostre napomnienie podwładnym organom, aby ściśle przestrzegały odnosnych przepisów lasowych.

Lwów, dnia 1. października 1907.

Interpelujący:
Krempa.

Szmigielski, Włodek, Stapiński, J. Jaworski, Bojko, Potoczek, Szponder, Kuryłowicz, Hanczakowski, Szwed, Effinowicz, Huryk, Staruch, Barabasz.

Interpelacya

posła Krempey i tow. do JW. Pana Komisarza rządowego w sprawie niesłusznego wymierzonego podatku Franciszkowi Sieszkowskiemu z Niska od murarstwa.

Franciszek Sieszkowski, właściciel kawałka gruntu, w którym pracuje i z niego żyje, trudni się poza zatrudnieniami rolnymi murarstwem, nie posiadając ni terminatorów ani czeladników. Murarstwo jego nie jest murarstwem, ale nazwać można lepiarstwem t. j. potrafi narzucić dom gliną lub obieleć, a robi na dzieńwkę w obszarze dworskim lub gdzieś u gospodarza i od takiej to mizernej czynności c. k. Urząd podatkowy w Nisku wymierzył mu podatek zarobkowy, który płaci już przez 4 lata a wszelkie starania i dowody mizernego lepiarstwa o zwolnienie go od rzeczzonego podatku nie odnoszą skutku.

Z tego powodu zapytujemy JW. Pana Komisarza rządowego, czy nie należałoby Franciszka Sieszkowskiego od płatności zarobkowego podatku uwolnić, stosując ustawę o ubocznym przemyśle domowym, a c. k. Urząd podatkowy po-

uczyć, aby w podobnych wypadkach podatku nie nakładał.

Lwów, 1. października 1907.

Interpelujący :

Krempa.

Huryk, I. Jaworski, Effinowicz, Hanczakowski, Kuryłowicz, Barabasz, Szmigielski, Staruch, Pastor, Potoczek, Bojko, Włodek, Szwed, Stapiński

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (czyta):

Wnesenie

posła Hanczakowskiego i tow. o przyznanie urzędnykam właszej autonomicznych pilh na żeliznyciach derżawnych.

Wysokij Sojm zwołył' uchwałyty :

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo wzhladno Ministerstwo żeliznyć derżawnych o przyznanie urzędnykam nachodjaczym sia w czynnij służbi pry Wydili krajewim i Wydiłach powitowych tych samych pilh, jaki przyznano c. k. urzędnykam derżawnym.

U Lwowi, dnia 30. żowtnia 1907.

Wneskodatel:

Hanczakowskij w. r.

Mazykewycz, Barabasz, Potoczek, Szwed, Jaworskij, Szmigielskij, Huryk, Kuryłowycz, Effinowycz, Bohaczewskij, Korol, Mohylneckij, Ochrymowycz, Staruch.

Interpelacyja

do Wysokoho c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawi wyboriw hromadskych w misti Rożnitowi.

Hromada Rożnitiw pidlahaje ustawi hromadskij z dnia 3. lypnia 1886 cz. 51. W. z. k. Jeszcze pered 7 litamy ukonstituowała sia Rada hromadska w Rożnitowi na pidstawi tojiż ustawy. Po upływi 3 lit po ukonstituowaniu tojiż rady hromadskoj powynna buła połowyna radnych i ich zastupnykiw czerez losowanie ustupyty, szczo ale ne nastupyło, bo do nyniszuoho dnia ciła pered 7 litamy ukonstituowana rada do nyni bez pererwy

urjaduje. Naczalnykom hromady wybranyj zistaw Franciszok Janowskij a zastupnykom tohoż buw Petro Wołoszynowycz, w kincy asesorom Wolf Hoffmann. Pered 5 litamy wyjichaw Janowskij cilkom z Rożnitowa a urjadowanie po nim obniaw Petro Wołoszynowycz. Pered 3½ litamy zrezygnuaw Petro Wołoszynowycz z dostoiństwa naczalnyka hromady. Pišla ustawy maw do 14 deń widbuty sia wybir nowoho naczalnyka hromady, ale do nyni mymo urgensiw ustnych i pyśmennych c. k. Starostwo w Dołyni czomuś ne zarjadyło a takož i Wydił powitowyj w Dołyni, w kotrim takož jakoś do skutku ne może perejty wybir Marszałka, tu sprawu pomynaje, na czym straszno terpyt' hospodarka hromadska w tim misti. Rada hromadska w Rożnitowi urjaduje uže około 4 lita tilko połowynoju czysła radnych i zastupnykiw, bo druha połowyna ustupyla, abo czerez perenesenie do ynshoji hromady, abo czerez smert' i utratu prawa wyboru.

Interpelanty zapytujut: Czy wido-myj toj stan riczyj Wysokomu c. k. Prawytelstwu? Czy hotowe c. k. Prawytelstwo tomuż koneć položyty, a peredowsim nowi wybory do Rady hromadskoj w Rożnitowi jak najskorsze rozpysaty?

Interpelant:

Bohaczewskij.

Korol, Effinowycz, Kuryłowycz, J. Jaworskij, Staruch, Mohylneckij, Huryk, Hanczakowskij, Szmigielskij, Barabasz, Stapiński, Mazykewycz, Ochrymowycz, Fylyp Włodek.

Interpelacyja

posła Hanczakowskiego i tow. w sprawi namirenoho znesenia dwóch potiahiwosobowych na szlaku Lwiw-Sianky do c. k. komisara prawytelstwennoho.

C. k. Dyrekcyja ruchu żeliznyci derżawnoi wzhladno Ministerstwo koliji namirjaje znesty na szlaku kolijowim Lwiw-Sianky a) rannij potiah wychodiaczyj zi Sianok o hod. 4 min 55 do Turky i b) popołudnewyj potiah, wychodiaczyj do Sianok o hod. 4 min. 7 z Turky.

Ruch tych potiahiw maje buty uderżanyj łyszej meży Lwowom i Turkoju i vice versa. Poneże powit turczańskij daw na budowu toji żeliznyci swoho czasu

50.000 koron i mają pełne prawo do tego, szcoby ruch osobowyj na szlaku Lwiw-Sianky buw w powni uderżanyj tym bil-sze, szcoby rozchodyt sia takż o połuczenie z Uhramy (via Sianky-Użok) dlatoho pidpysani zapytujut':

C. k. Prawytelstwo czy i w jakyj sposib namirjaje udowłetworyty opravdanomu trebowaniu powita turczańskoho — szcoby zaderżaty doteperisznyj ruch na szlaku Lwiw-Sianky i zapobiczy zneseniu nazwanych dwóch potiahiv.

Lwiw, 1. żowtnia 1907.

Interpelant:
Hanczakowskyj.

Szmigielskyj, Staruch, Barabaszy, Effnowycz, Mazykewycz, Korol, Stapiński, F. Włodek, Ochrymowycz, Mohylnyckyj, Szwed, Szajer, Krempa, Olesnyckyj, J. Jaworskyj.

Interpelacyja

posła Andrija Szmigelskoho do c. k. Prawytelstwa w sprawie bezohladnoho powedenia c. i k. władstwyj wijskowych pry nahodi kontroli i asenterunku konyj, narażajuczoho naselenie na majetkowi straty i wełyki nedohody.

Wijskowi władstwy urjadżujut' szcoby roku kontroli konyj prywatnych własnykiw i asenterunok zdatnych konyj doprewozu prowiantu, amunicyjy i t. d. na sluczaj mobilizacyji. Se widbuwajet' sia w sej sposib, szcoby prywatnych własnykiw wzywaje sia, aby w oznaczenyj deń i misce predstavlyt swoji koni pered wijskowu komisiju. Dosi widbuwaw sia sej asenterunok konyj po sełach w czasi dla chliborobiw bilsze swobodnim, koły u gospodarci połowyj nema tak pylnoji roboty, a to w misiaciach maju i czerwny.

Ta sioho roku ne znat' zadla jakoji przyczyny peresuneno zhadanyj asenterunok na misiać wereseń, otże poru jak najhoriaczijszoi roboty koło zwożenia z pola, orania, sijania i t. p. I tak pry mirom dnia 23. weresnia s. r. widbuwaw sia takij asenterunok w seli Łuka, powit Buczaczy, kudy wełeno rilnykam z okółcznych miscewostyj: Ustie zelene, Meżyhirje, Synykiw, Zadariw, Bobriwnyky, Nyskonyzy itd. dostawyty koni. Zważywszy, szcoby wże sam pro sebe obowiazok

widdawania konyj na usłuchy armiji lahaje tiażkym tiaharem na naselenie, powynniby c. k. władstwy wijskowi zważyty na se, szcoby sioho tiaharu nepotribno ne prybilśuwaty i nym naselenia ne pereśliduwaty. Kołyż woźmemo pid uwahu, szcoby sioho roku naślidkom spiznenoji wesny wsi pilni roboty prypiznyly sia, szcoby naślidkom neurożaju brakuje w ciłym kraju ozymoho nasinia, szcoby otże koždyj rilnyk spiszyt' sia, szcoby tuju dribku ozymoho nasinia, jaku mają, abo jaku kupyty za duże wysoku cinu — w poru posijaty — to prijdemo do pereświdczenia, szcoby krajno bezohladno postupajut' sobi c. i k. wijskowi władstwy, koły u taku horiaczu poru widrywajut' rilnyka wid roboty, zabyrjajut' na ciły deń jeho koniata do asenterunku, utrudniujut' jemu jeho robotu w poli, opizniajut' zasiwy — a tym samym narażajut' chliborobiw na prosto neobczysleni straty i na dokuczlywi newyhody.

Kołyż zważymo, szcoby i sytuacyja polityczna miż derżawamy je toho roda, szcoby nijakym sposobom ne moż prypuskaty, aby Awstryji hrozyła blyżka mobilizacyja, otże i pospich z asenterunkom można bezpечно bez niczyjeji straty, a na chosen chliborobam widłożyty na poru, koły chliboroby obroblat sia — to zhadane wyzśze postupowanie c. k. wijskowych władstwyj jawlat sia ne tilky bezohladnym, ale i szkidlywym dle rilnyctwa ta swawilnym.

Pidpysani zapytujut, czy widoma sia obstawyna c. k. Prawytelstwu?

Czy c. k. Prawytelstwo zadumaje wzjaty w oboronu rilnycze naselenie kraju pered sym bezohladnym, swawilnym i szkidlywym powedeniem c. k. władstwyj?

Czy c. k. Prawytelstwo ne schotilo-by wystaraty sia, aby na buducze taki asenterunki konyj widbuwały sia w zymowych misiciach?

Czy c. k. Prawytelstwo wyjednaje u c. k. wijskowych władstwyj, aby siohoricznymi asenterunkami konyj naznaczeni na misiać wereseń, peresuneno na misiać lystopad?

Szmigielskyj.

Kramarczyk, Olesnyckyj, Mohylnyckyj, Hanczakowskyj, Effnowycz, Kuryłowycz, I. Jaworskyj, Korol, Bojko, Staruch, Włodek, Barabaszy, Stapiński, Huryk.

Interpelacyja

posła Ant. Starucha i towarzysziw do c. k. Prawytelstwa.

Dnia 7. padołysta 1905 r. postawyw pos. Ant. Staruch i towarzyszi wnesok w sprawi paszportowij o zmodyfikowanie paszportowych prypysiw dla obłehczenia ludnosity silskij pry produży pojedynczych sztuk chudoby i bezroh. (Stenogr. sprawozdanie Sojmu krajewoho stor. 2.476 z r. 1905). Wnesok toj buw predmetom narad Sojmowych i w dusi postawlenim połahodzenyj. Mymo toho c. k. prawytelstwo niczoho w tij sprawi ne zarjadyło.

Dlatoho pidpysani zapytujut:

Czy c. k. Prawytelstwo znaje o połahodżeniu merytorycznym wnesku pos. Ant. Starucha?

Dlaczoho niczoho w tij sprawi ne zarjadżuje?

Interpelant:
A. Staruch.

I. Jaworskyj, Szmigielskyj, Kuryłowycz, Mohylnyckyj, Stapiński, Bojko, Korol, Ochrymowycz, Huryk, Barabasz, F. Włodek, Hanczakowskyj, Effinowycz, Szajer, Stojałowski, Krempa.

Interpelacyja

posła Andrija Szmigielskoho i towarzysziw do c. k. Namistnyka w sprawi protyzakonnoho wykonuwania postanow cisarskoho patentu z 24. żowtnia 1852 Cz. 223. W. z. d. pro noszenie oruża c. k. starostoju z Buczacza radnykom Bernackym i w sprawi pidkupstwa wyborczoho popownenoho tymże c. k. starostoju.

Dnia 24. weresnia 1906 wnis p. Wołodymyr Temnyckyj, kandydat adwokatury z Ustia zelenoho, prośbu do c. k. starostwa w Buczaczy o wystawienie jomu karty oruża (Waffenpass) na noszenie odnoji dubeltiwky i odnoho rewolwera, motywujuczy potrebu noszenia oruża tym, szczo pomahaje bałkowiy w rilnij hospodarci, i se oruże potribne jomu dla ochorony zasiw, lisiw, sinożatyj i t. d. pered szkodamy. C. k. starostwo w Buczaczy widmowjło sij prośbi „zadla nedostatku jakych nebud' pryczyn za jeji uwzhladneniem promowlajuczych“. Protj seji rezolucyjji wnis petent rekurs

do c. k. Namisnyctwa, ale c. k. Namisnyctwo rekursu ne uwzhladnyło, protywno potwerdyło rezolucyjju c. k. Starostwa z Buczacza.

C. k. starosta w Buczaczy p. Bernacki, wydajuczy wyssze zhadanu rezolucju, postupyw sobi ciłkom protyzakonnno, bo cisarskyj patent z 24/X 1852 cz. 223. W. z. d., jakyj normuje sprawu noszenia oruża, ne wymahaje wid petenta, szczo win podawaw jakis motywy, zadla jakych prosyt' o kartu oruża, bo prośba zowsim ne potrebuje buty motywowana, i c. k. Starostwo powynno buło siu kartu petentowy wydaty, koły siomu ne stojała na pereszkodi jakaś pozytywna pryczyna, nazwana u cytowanim zakoni „Bedenklichkeit der Person“, abo kołyby petent buw pered tym karanyj za t. zw. Raubschützer-stwo. Kołyż ani odna, ani druha obstawyna szczo do petenta ne zachodyła, koły nadto petent zrobyw bil-sze, niż zakon wymahaje, bo prośbu swoju dostatočno motywuww i to obstawynamy zasłuhujuczymy na uzhladnienie, to c. k. Starostwo postupyło sobi ciłkom protyzakonnno i zhadana widmowa je niczym ne opravdana — je prostojuszkykanuju petenta, jakyj u Starosty je persona ingrata.

Szczu pry udiuwaniu karty na oruże c. k. Starosta Bernacki rukowodyt' tym, czy petent je persona grata czy ingrata wkażuje na se slidujucyj sluczaj: Na wesnu biżuczoho roku wnis prośbu o kartu na oruże p. Iwan Małyniak, miszczanyn z Ustia zelenoho. Buło se w czasi wyboriw do parlamentu. C. k. starosta w Buczaczy zajawyw czerez pidczynenu sobi žandarmeryju panu Małyniakowiy, szczo kartu na oruże distane, koły pidczas wyboriw bude agituwaty za prawytelstwennym kandydatom. P. Małyniak se usliwje spownyw i w nahorodu za se distaw kartu na oruże i to proty wyraznoji postanowy §. 41. cis. patentu z 24/X. 1852 cz. 223 W. z. d., bo p. Małyniak buw w roci 1905 karanyj 14-dnewnym aresztom jak raz za Raubschützerei, otže za perestupstwo zhadanoho patentu.

Otže c. k. Starosta Bernacki dopustyw sia dwa razy nadużytia własty, dwa razy nadużyw postanow zhadanoho cisarskoho patentu w I-im bezprawno widmowlajuczy karty na oruże p. Wołodymyru Temnyckomu, w II-im sluczaju bezprawno udiłajuczy kartu na oruże p. Iwanowiy Małyniakowiy.

Pidpysani zapytują:

Czy znaje c. k. Namisnyk pro se, szczo pideczynenyj jomu c. k. Starosta w sej jarkyj sposib nadużywaje swoju włast'?

Czy dumaje si protyzakonni rezolucyi c. k. starosty z Buczacza Bernackoho usunuty?

Czy potiahne c. k. starostu Bernackoho z Buczacza do odwiczalnosti za nadużywanie władzy i szykanowanie horożan c. k. starosti nemyłych?

Czy potiahne do odwiczalnosti i czy widdast' c. k. prokuratoryi do perewedenia dochodzenia karnoho proty c. k. Starosty Bernackoho za se, szczo win obicijuczy i udilajuczy kartu na oruże p. Małyniakowy w nahorodu za joho zachowanie pry hołosowaniu do parlamentu — dopustyw sia wyboreczoho pidkupstwa, otże prowyny z §. 3. Zakona pro czystotu wyboriw z 26. stycznia 1907.

Interpelant:
Szmigielskyj.

Kuryłowycz, Stapiński, Krempa, Włodek, Barabas, Olesnyckyj, Mohylnyckyj, Hanczakowskyj, Effinowycz, Korol, Bojko, Staruch, Jaworskyj, Huryk.

Marszałek. Wnioski odczytane umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Ponieważ nie ma p. referenta ustawy łowieckiej i nie ma propozycji co do wyboru jednego członka do komisji dla reformy wyborczej przeto usuwam chwilowo pierwsze cztery punkty porządku dziennego i przystępujemy do 5-go punktu porządku dziennego, którym jest:

Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie funduszowego poparcia przez kraj budowy projektowanej kolei lokalnej z Łodygowic do Buczkowic. (**Aleg. 347**).

Sprawozdawca poseł Federowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania spra-

wozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Kolej lokalną z Łodygowic do Buczkowic uznaje się ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Łodygowice—Buczkowice w sumie nieprzekraczającej kwoty 100.000 K, słowami sto tysięcy koron, przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wysokości z zasobów krajowego funduszu kolejowego, a to pod warunkami:

a) że reszta kapitału budowy tej kolei lokalnej dostarczona będzie przez objęcie akcyi zakładowych przez interesentów i przez uzyskanie zasobów pieniężnych na podstawie przyznać się mającej przez c. k. Rząd zwłoki w uiszczeniu należności za prowadzenie ruchu na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa po myśli postanowień art. IX. ustawy z 31. grudnia 1894 Dz. u. p. Nr. 2. z r. 1895, względnie na podstawie gwarancji państwa oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa;

b) że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmie, nastąpi wtenczas, gdy interesenci uiszczą pełną wpłatę na akcye zakładowe;

c) że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego Towarzystwa akcyjnego ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wydziału krajowego;

d) że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice i

e) że budowa tej kolei, jako też dostawy dla niej i t. p. będą rozdane o ile możliwości w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możliwości z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych, a w szczególności, że budowa kolei rozdana będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia oferty.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy

nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Kolej lokalną z Łodygowic do Buczkowic uznaje się ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (czyta):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcji pierwszeństwa kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice w sumie nieprzekraczającej kwoty 100.000 K, słowami sto tysięcy koron, przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wysokości z zasobów krajowego funduszu kolejowego, a to pod warunkami:

a) że reszta kapitału budowy tej kolei lokalnej dostarczona będzie przez objęcie akcji zakładowych przez interesentów i przez uzyskanie zasobów pieniężnych na podstawie przyznać się mającej przez c. k. Rząd zwłoki w uiszczeniu należności za prowadzenie ruchu na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa po myśli postanowień art. IX. ustawy z 31. grudnia 189 Dz. u. p. Nr. 2. z r. 1895, względnie na podstawie gwarancyi państwa oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa;

b) że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmie, nastąpi wtenczas, gdy interesenci uiszcza pełną wpłatę na akcye zakładowe;

c) że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego Towarzystwa akcyjnego ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wydziału krajowego;

d) że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Łodygowice-Buczkowice i

e) że budowa tej kolei jako też dostawy dla niej i t. p. będą rozdane o ile możliwości w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możliwości z uwzględnie-

niem sił i dostawców krajowych, a w szczególności, że budowa kolei rozdana będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia oferty.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Wracamy obecnie do punktu pierwszego porządku dziennego, którym jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamierzonej budowie zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju. (Alg. 348).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisji sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o wniosku posła Kramarczyka w sprawie ubezpieczenia przeciw klęskom elementarnym. (Alg. 349).

Sprawozdawca poseł Paygert ma głos.

Sprawozdawca p. **Paygert** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Paygert** (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby przedłożył Radzie państwa projekt zmiany o ulgach w podatku gruntowym celem zniesienia dotychczasowego podziału klęsk żywiołowych na zwyczajne i nadzwyczajne, a tem samem, aby odpisy podat-

kowe przyznawano już przy szkodach wynoszących przynajmniej jedną czwartą plonu na dotyczącej parceli.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca dośeł Hupka ma głos.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz w sprawie formalnej.

P. Abrahamowicz. Wysoki Sejmie!

Głos, który zabieram w tej chwili, opiera się na uchwale komisji administracyjnej. Uchwała, którą Wysoka Izba dnia wczorajszego powzięła mianowicie na wniosek p. Skołyszewskiego, stoi w rażącej sprzeczności z całą ustawą. Oczywiście obowiązkiem jest komisji liczyć się z faktem dokonanym i z powziętą uchwałą, ale zachodzi konieczna potrzeba, aby dalsze postanowienia ustawy łowieckiej do uchwały wczoraj powziętej mogły być przystosowane, bo jeśliby uchwalone wczoraj postanowienie utrzymało się *pur et simple*, a wszystkie inne paragrafy stosowały się do zasad wręcz sprzeciwiających się wczorajszej uchwale, to w rezultacie wynikłoby jedno to, że tego rodzaju ustawa nie mogłaby otrzymać sankcji.

Szanowni Panowie, tego rodzaju improwizacye jak wczorajsze nie dają się w ustawodawstwie kodyfikowanem tak łatwo wprowadzać i dlatego komisya administracyjna przez usta moje zanosí prośbę do Wysokiego Sejmu, a prośbę tę ja przemieniam w formalny wniosek o przekazanie napowrót sprawozdania komisji o ustawie łowieckiej celem zastanowienia się nad potrzebnymi zmianami wskutek powziętej wczoraj uchwały i zdania sprawy o tym całym przedmiocie w czasie możliwie jak najkrótszym.

Marszałek. Rozprawa nad wnioskiem formalnym otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

P. Skołyszewski. Proszę o głos.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

Wneseniu posła Eksellencji Abrahamowycza, szczoaby widosłaty sprawozdanie komisji administracyjnoji napoworot do komisji ja riszuczo sia sprotywłaju. Ja ne wydžu żadnych pidstawowych jurydycznych pryczyn, kotriby take wnesenie mohły oprawdaty. Postanowienie, jakke wczoraj w uchwałieniu poprawki p. Skołyszewskoho zapalo, ne potiahaje za soboju zmin dalszych postanowłen zakon. Cilyj toj wnesok zminiaje lysz se, szczo można z okruha kilkoeh włastyteli oden teren łoweckij utworoty. Otżeż wsi to tereniw łoweckieh majuczych odnoho włastytela, można zowsim wyhidno widnesty do terenu, hde jest bilsze tych włastyteli. Preciń nawit ti tereny łowecki, hde jest oden włastytel, możut w naślidok zminy w osobi włastytela perejty w współwłasnist w sposib cilkom analogicznij jak tohdy, kołyby kilkoeh współwłastytelej do wspilnoho wykonuwania prawa polowania widpowidnu prostoron złożyło.

Otże nema ani jurydycznoji ani riczewoji pryczyny widsyłaty nyni sprawozdanie komisji administracyjnoji do komisji. Ja rozumiju dobre, szczo hde komu w tij Wysokij Pałati wczoraszna poprawka, kotra uzyskała bilszist' ne podobala sia, odnak Panowe sut o mnoho czyslenijsz. Wnesky i uchwały toji Pałaty, kotri w tiazsziej miri krywdiat naszij interesa

(*Głosy: Stawno! i oklaski*)

i protyw kotrim my jeśmo bezsylui i musymo pidczynyty sia, bo tak chce bilszist. Zi storony tych ław, iz kotrych wyjszow w tij chwyły wnesok formalnij p. Abrahamowycza, w kaźdij chwyły czujemo okłyk, szczo menszist musyt sia piddaty bilszosty, bo taka jest zasada parlamentaryzmu, szczo zawsze bilszist musyt maty perewahu. Dlaczohoż w tij chwyły, koły raz udao sia nam maty bilszist, dlaczoho nyni Wy toji zasady ne prynijemate i szukajete za furtoczkanj

(*Głosy: Stawno! Stawno! i oklaski*).

szczoaby tu zasadu: „bilszist pered menszostejn“ tam, hde ona na Waszu nekoryst wychodyt, złomyty?

(*Głos: Sekunda! i oklaski*).

My musymo stojaty pry prawi nabytym, my nabyły prawo do bilszosty w Sojmi! Na żadni furtoczky ne możemo pozwolyty! ne możemo pozwolyty na toje,

szczoby toto prawo buło udaremnene. Wnesok p. Abrahamowycza to jest persze podzwinne na pochoron ustawy łoweckoji!

(Oklaski).

To jest podzwinne na pochoron toho prawa, kotroho reformy domahaje sia cile selaństwo, bo to doroha prostoronna do dalszoho panowania toji wopijuczoji niesprawedływosty, tych krowawych krywd, jaki narid silskyj na osnovi doteperisznoho zakona ponosyt. Dlatoho my stojimo pry tim i protestujemo protywu tomu, szczoby sprawozdanie cařaty napoworot do komisiji. A z namy zhodyt sia ciłyj selańskyj pokrywdženýj narid, a jesły uchwałyte tote wniesienie, to bude to nasylstwom nad prawamy naroda, kotre my zużytkujemo i nad kotrym narid potrafyt pryjty do porjadku dnewnoho!

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Wobec rzeczowych argumentów p. Oleśnickiego, którego słowa musiałbym w całości powtórzyć, zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Niewątpliwie wczorajsza uchwała napełniła nas radością i do dzisiejszego dalszego toku rozprawy ja ośobiście przyszedłem z tem przekonaniem i zamiarem, że skoro udało się przynajmniej dla uświadomionej części włościanstwa, umiejacej zabiegać koło swoich interesów, znaleźć jakiś punkt wyjścia w tej ustawie i znaleźć dla nich sposób obrony ich pól, to z lżejszem już sercem przejdziemy do uchwalania reszty ustawy i nie mamy tyle powodu obawiać się jej przepisów.

Niestety na samym wstępie naszej radości od razu nam ją odbieracie i żądacie, ażebyśmy się dziś zrzekli tego, cośmy wczoraj wywalczyli.

Dobrze Panowie, wolno Wam to zrobić, ja się nawet obawiam, że Wy to zrobicie, ale w takim razie przyjmijcie do wiadomości, że popełniacie najzwyklejszy zamach na prawa Sejmu,

*(Huczne brawa i oklaski z ław włościan-
skich)*

że przekreślacie dziś to, coście wczoraj uchwalili, że swoją uchwałą odraczającą, gdyby dziś zapadła, odbieracie nam wprost możliwość współpracy w tej Wysokiej Izbie.

(Huczne brawa i oklaski).

Bo jeżeli na to mamy tu siedzieć, by być tylko niemymi świadkami, albo darmymi gadaczami do Waszych wniosków, Panowie, to doprawdy szkoda czasu i atłasu, ażebyśmy tu siedzieli i ludność tunanili naszą obecnością w Sejmie. Jeżeli Panowie przyjmiecie wniosek p. Abrahamowicza to nie pozostanie nam nic innego, jak tylko wynieść się z tej Izby

(Huczne brawa i oklaski).

ale wiedźcie, Panowie, że przyjmujecie za to na siebie odpowiedzialność.

(Brawa i oklaski).

To przecież jest rzecz niesłychana, aby w ciebie prawodawczem, które żąda, aby szanowano jego uchwały, w ten sposób jednostronnie postępowano, to jest rzecz niesłychana, aby żądać od ogółu ludności posłuchu dla praw uchwalanych przez Wysoką Izbę, kiedy równocześnie temu ogółowi ludności odmawia się prawa udziału w tych obradach, boć przecież niczem innym nie jest postawienie takiego wniosku, jak przekreśleniem naszych praw i zdaniem tej Wysokiej Izby w zupełności na łaskę i niełaskę większości.

(Huczne brawa i oklaski).

I przyczem to się dzieje?

Przy ustawie łowieckiej! Przy takiej bagatelii! przy sprawie, która wprost nie jest warta, aby nią tu czas zajmować, która nawet nie warta dyskusyi, bo jeżeli jeszcze np. 3 dni będziemy nad nią dyskutować, to będzie ona więcej kosztować, aniżeli ludności dać może przez rok cały.

(Brawo).

Wszak to ustawa, co do której Panowie sami nie macie odwagi i nie twierdzicie, że stanowi podstawę egzystencji społeczeństwa, wszak to ustawa jedna z najpodrzedniejszych, ustawa, która daje możliwość przyjemności tylko a żadnych pożytków, ani żadnej przyszłości społeczeństwu nie zabezpiecza.

Jeżeli Panowie wobec takiej drobnostki wobec takiej zabawki zajmujecie to stanowisko, że nam nie wolno mieć odrębnego zdania, ani żadnej nadziei zmiany, to przyjmijcie także wyłączną odpowiedzialność, a zarazem przyjmijcie do wiadomości, że na Waszą bezwzględność, jest nasza bezwzględność, a jak się to skończy, zobaczymy.

(Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Stojalowski. Udzielam mu głosu.

P. Stojalowski. Wysoka Izbo!

W wczorajszym swem przemówieniu JE. p. Adam Jędrzejowicz robił zarzuty posłom wiejskim, że używają ustawy łowieckiej do tego, aby prowadzić w kraju agitację niczem nieusprawiedliwioną i że w tej sprawie posłowie ludowi bardzo przesadzają.

Protestował dalej p. Jędrzejowicz przeciwko temu, że któryś z posłów ludowych miał użyć wyrażenia, że „zając więcej znaczy jak człowiek.

(Głosy: Dziś sprawdza się, że tak jest istotnie).

(Hałas w Izbie).

(P. Kuryłowicz. Co to ich obchodzi, oni już to wszystko postanowili z góry. Szkoda gadania).

(P. Skołyszewski. U nich sport przedewszystkiem).

Proszę Panów o spokój, chciałbym, ażebyście mnie Panowie słuchali.

Marszałek. przerywając. Proszę Panów o spokój i pozwolić mowcy przemawiać, proszę nie przeszkadzać mowcy. Wniosek jednak dzisiejszy czyni na nas to wrażenie, że przecie jest coś w tem prawdy, że zając więcej znaczy aniżeli człowiek.

(Brawa i oklaski).

(Głosy: Bardzo dobrze).

Co się wczoraj stało? Pozwoliliście Panowie a raczej uzyskaliśmy większość dla wniosku, że wolno tworzyć spółki myśliwskie drobnym właścicielom rolnym.

JE. Jędrzejowicz właśnie podniósł, że myślistwo nie jest tylko szlacheckim sportem, bo przecie się tworzą spółki rozmaitych inteligentów, spółki urzędników i rozmaitych biurokratów, którzy dla swego zdrowia muszą mieć koniecznie ten sport myśliwski i dowodził, że właśnie tworzenie takich spółek jest słuszne i dozwolone. Dlaczegoż jeżeli to wolno biurokracji, która nie ma nawet kawałeczka gruntu, ma być zabronione włościom? Dlaczego jedni włościom nie mogą mieć prawa zakładania spółek myśliwskich, by mieli swoje polowanie.

Jedyna przyczyna może być ta, że wśród tej inteligencji, wśród tej biurokracji jest wielu takich, którzy sprzyjają konserwatywnej partii, a tu mają się tworzyć spółki myśliwskie, złożone z dro-

bnych właścicieli chłopskich i tedy w myśl wniosku Eks Abrahamowicza, nie powinno się pozwolić na szport polowania.

(P. Huryk. Tak jest).

Sądzę zatem, że wniosek p. JE. Abrahamowicza, jak to już z punktu widzenia prawniczego i rzeczowego doskonale przedstawił p. Oleśnicki, jest całkiem nieuzasadniony, a jabym do wywodów poprzednich mowców dodał chyba tylko tę jedną uwagę, że szanowna większość sejmowa dla sportu zapomina o daleko ważniejszej sprawie, zapomina o tem, w jakiej chwili obecnie żyjemy.

(Brawa).

Wszak dziś jest chwila przełomowa, wszak rozruszanie ludu pod względem politycznym i rozgoryczenie doszło do tego stopnia.

(P. Skołyszewski. Ale im o sport tylko chodzi)

a zwlekanie z reformą wyborczą już dość daje fermentu w całym kraju.

(P. Skołyszewski. Co to ich obchodzi), żeby proszę Panów z powodu zajęcia potrzeba było wywoływać nowy ferment w kraju. Boć przecie o nic innego tu nie chodzi, jak tylko o zające o sport, o przyjemność myśliwską!

Nie chodzi przecie o żadne jakieś straty materialne dla Panów, chodzi tylko o to, że ta przyjemność myśliwska ma się stać udziałem także drobnych spółek chłopskich. I dlatego chcecie Panowie reasumcyi uchwały wczorajszej.

(P. Pastor. To nie jest reasumcyą).

(P. Abrahamowicz. Ani razu nie użyłem tego słowa!)

To jest proszę Panów reasumcyą, bo choć słowa reasumcyą nie użyto, to przecie chyba dziecko nawet zrozumie, że we wniosku tym o nic właściwie innego nie chodzi, jak właśnie o takie zmodyfikowanie wczorajszej uchwały, aby została udaremnioną.

(P. Laskowski. To już jest niemożliwe).

Więc jeżeli nie chodzi o reasumcyę, to pytam się po co właściwie sprawę całą odsyłać komisji.

(P. Abrahamowicz. Trzeba przerobić resztę paragrafów do tego, coście wczoraj uchwalili).

Sądzę, że JE. p. Abrahamowicz jest tak dawnym i wytrawnym polity-

kiem i parlamentarzystą, i że on dziś strawiwszy może noc bezseną z powodu wczorajszej uchwały, już wszystkie poprawki w głowie sobie ułożył i przerobił, że tu w pełnej Izbie będzie można wszystko opracować przy dyskusyi szczegółowej.

Uważałbym odsyłanie do komisyi po prostu za demonstracyę przeciwko wczorajszej uchwale.

(Głosy. Tak jest).

Panowie tego nie powinniście czynić dziś w chwili, kiedy czas jest drogi, kiedy chodzi o sprawy ważne, kiedy czekają nas przedłożenia pierwszorzędnej wagi, nie powinniście Panowie robić niepotrzebnie demonstracyi.

(Brawo.)

Jeszcze jedno powiem.

Panowie boicie się tych spółek myśliwskich, a ja powiem otwarcie, że i ja ich także się boję.

(Wesołość.)

Dlaczego ja się ich boję?

Ja się ich boję, znając usposobienie naszego ludu i wiedząc o tem, że choć wśród chłopów naszych nie ma wielu sportowców, jak powiedział słusznie p. Stapiński, to jednak znajdzie się ten i ów wśród włościan także zapalony myśliwy, który potrafi całą noc przesiedzieć o głodzie i chłodzie i czatować na zwierzynę.

Owoż obawiam się, że skoro się takie spółki pozakładają, wówczas chłopci przestaną narzekać na ustawę łowiecką, na szlachtę i obszarników, a zaczną się same spółki między sobą kłócić.

Obawiam się, żeby przy wynagradzaniu szkody przez spółki nie przyszło między włościanami do kłótni i wielu procesów, a nawet może i awantur.

Ale bądź co bądź, skoro włościanie tego pragną i skoro Wysoka Izba wczoraj uchwaliła tworzenie takich spółek, to Panowie to powinniście uszanować.

(Brawa.)

Nie powinniście się Panowie tych spółek tak bardzo obawiać, tych spółek z pewnością tak bardzo wiele nie powstanie, i z pewnością dość jeszcze terenu pozostanie dla Panów, abyście mieli na czem sport swój myśliwski wykonywać.

Z tych powodów proszę, aby więk-

szość tej Izby nie korzystała w tym wypadku ze swej siły.

Wyście Panowie większości bardzo często używali swojej przewagi w wypadkach zupełnie niepotrzebnych, w wypadkach takich, w których słusznie mogliście ustąpić.

Wspomnę tu tylko o tem, co niedawno tu zaszło w tej Wysokiej Izbie, kiedy chodziło o marnego $\frac{1}{2}$ miliona koron. Wówczas szanowna większość, korzystając ze swej przewagi odrzuciła poprawkę, kiedy chodziło o podwyższenie zapomogi krajowej dla chłopów, dotkniętych klęską nieurodzaju.

I obecnie chcecie Panowie użyć swej przewagi w sprawie, kiedy chodzi tylko o sport, chcecie dziś odebrać chłopom to, cośmy im wczoraj uchwalili.

(Brawa i oklaski).

Więc Panowie możecie to uczynić, ale proszę rozważyć, czy to jest stosowna chwila, czy to jest potrzebne i czy da się uzasadnić?

Argument JE. Abrahamowicza w żaden sposób nie wystarcza, bo jak powiedziałem, jeżeli potrzeba zmiany innych paragrafów, to na to jest dyskusya szczegółowa, przy której następne paragrafy mogą być zmienione po myśli wczorajszej uchwały.

Intencya JE. Abrahamowicza zdaje się być ta, ażeby właśnie udaremnić wczoraj zapadłą uchwałę.

Jeżeli więc nie namiętna ale spokojna, rzeczowa i na czasie będąca rada i prośba do tej większości ma jeszcze jakiś przystęp i jeżeli oczywiście ta większość nie idzie wprost na ślepo tylko za tem, co jej się podoba i na czem jej zależy, to ja proszę, ażeby w tym wypadku nie głosowała za wnioskiem JE. Abrahamowicza, tylko żebyśmy dalej przystąpili do rozprawy szczegółowej.

Kończąc, muszę jeszcze raz zwrócić na to uwagę, że wszyscy posłowie ludowi w tej sprawie musimy być solidarni (Brawa), bo rzeczywiście chodzi tu o sprawę chłopską, o interesa ludu, które bez różnicy narodowości na wschodzie i w Zachodniej części kraju są takie same, a żądania chłopu polskiego nie różnią się od żądań chłopu ruskiego.

I dlatego jeszcze raz apeluję do większości Sejmowej, ażeby nie zmuszała nas do tego, ażebyśmy musieli wysnuć

z wniosku JE. Abrahamowicza ostatecznych konsekwencji i zademonstrować przeciw nadużywaniu ze strony większości swej siły przeciw interesom ludu.

(*Brawa*)

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem muszę wszystkich Szanownych Panów uprzedzić, że wszelkiego rodzaju terrory w życiu politycznem nie robią na mnie wrażenia.

(*Oburzenie. Głosy: O! O! — Przerywania ze strony lewicy i posłów ruskich.*)

Proszę mi pozwolić mówić, bo mam do tego prawo!

Kiedy dziś rano przeczytałem w „Słowie Polskiem“ wczorajszą uchwałę, wtedy pierwszą myślą moją było to, że muszę zwołać komisję administracyjną, ażeby się zastanowiła nad pytaniem, czy możemy dalej obradować nad ustawą, nie zastosowując dalszych jej postanowień do uchwały wczoraj powziętej (*podniesionym głosem*): powtarzam: dalszych postanowień do uchwały wczoraj powziętej.

Pod tym względem nie miałem żadnej wątpliwości, że jeżeli postanowienia dalsze ustawy do uchwały wczoraj powziętej nie będą zastosowane, wówczas z pewnością twierdzić mogę, że ustawa ta sankcyi nie dostanie.

(*Zaprzeczenia. P. Korol. To absolutnie nie!*)

Proszę o spokój! Jeszcze raz powtarzam, że w takim razie ustawa sankcyi nie otrzyma a wtedy z pewnością będzie powiedziane, że sankcyi ustawa nie dostała, bo starania były ze strony prawicy, żeby sankcyi nie było.

(*Głosy. Tak jest. Przerywania.*)

Ja przemawiam do Wysokiego Sejmu a mowcy, którzy przedemną mówili, nie mówili do Sejmu, ale do ulicy!

(*Okrzyki oburzenia. P. Stapiński. To nieprawda, to Ekscelecya Abrahamowicz mówi do ulicy! Dość tych obelg!*)

To, co p. Stapiński mówi, to nie jest do Sejmu!

(*P. Stapiński. Owszem do Sejmu!*)

A teraz jak się rzeczy mają, o co chodzi?

Powiedziałem na wstępie: Komisya przyszła do tego przeświadczenia, że wskutek powziętej wczoraj uchwały inne paragrafy muszą być zmienione. I to jest rzeczą całkiem naturalną, bo o stowarzyszeniach terytoryalnych nie masz ani słowa w projekcie do ustawy.

Zadaniem więc komisyi — dodałem — będzie w myśl powziętej wczoraj uchwały, w czasie jak najkrótszym odnośne wnioski przedłożyć Sejmowi, a słowa: „w czasie najkrótszym“ rozumiałem, w ten sposób, że przy tempie, w jakim Sejm obraduje, nastąpi to najpóźniej we czwartek rano.

Więc proszę panów! Jak można z głosu mowcy, który powiedział: „stosując się do uchwały...“ wysnuć insynuację, że on dąży do reasumcyi ustawy!

Jak można temu mowcy i tym, którzy za nim głosować będą zarzucać, że oni poprostu wbrew interesom ludu chcą tę ustawę zniweczyć, kiedy właśnie intencją naszą jest, licząc się z uchwałą wczoraj powziętą, zastosować do niej inne postanowienia i przyjąć we czwartek do Sejmu z odnośnymi wnioskami.

(*Zaprzeczenia.*)

Nie należy tego rodzaju postępowania lojalnego, uczciwego i prawego obsypywać podejrzeniami i insynuacjami, (*Brawa i oklaski na prawicy*) bo inaczej w tym Sejmie nie będzie można obradować.

Jako przewodniczący komisyi administracyjnej odpowiadam za to moralnie, ażeby wyszła z tej komisyi ustawa, która nie spotka się z odmową sankcyi. Oto i o to tylko chodzi.

Jakżeż więc mogło tylu mowców przemawiać i obsypywać mnie i wielu innych samymi insynuacjami dlatego, że my uchwałą wczoraj powziętą chcemy uczynić rzeczywiście uchwałą, która wejdzie w życie!

Po tem wyjaśnieniu stawiam formalny wniosek.

Wnoszę:

Wysoki Sejm raczy przekazać sprawozdanie i projekt ustawy łowieckiej na-

powrót do komisji administracyjnej z poleceniem roztrząśnienia dalszych postanowień i zastosowania tychże do powziętej dnia wczorajszego uchwały na wniosek p. Skołyżewskiego, t. j. dodatku do §. 4.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Jabłoński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.

P. Jabłoński. Wysoki Sejmie!

Ze względów zasadniczych, których tutaj wyluszczać ani czas po temu, ani pora stosowna, ze względu na nastrój panujący obecnie w Izbie, stronnictwo demokratyczne głosować będzie przeciw odeśłaniu ustawy łowieckiej do komisji. (*Głośne brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Tadeusz Cieński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz Cieński. Wysoki Sejmie!

Kiedy jestem przy głosie, chcę przedstawić rzecz spokojnie, jak ja ją rozumiem i na nią się zapatruję.

Zdawałoby się, że jeżeli tyle głosów podniosło się z jednej strony i to w takim tonie i nastroju, że tam jest racja, a z drugiej strony, krzywdę wielką się robi.

Co do mnie, to ja tej krzywdy absolutnie dopatrzyć się nie mogę. Dziwię się nawet, że tak poważny i wytrawny poseł Oleśnicki użył w tej chwili w uniesieniu słów: „kruczki i furteczki“ w odniesieniu do wniosku postawionego przez JE. Abrahamowicza.

Zdaje mi się, że tego wniosku JE. p. Abrahamowicza jeszcze kruczками i furteczkami do obalenia wczorajszej uchwały nazwać nie można.

Trzeba sobie przypomnieć wczorajszą debatę. Była to już późna pora, o północy — jak powiada p. ks. Stojalowski, Sejm nie był bardzo przepełniony a poprawki stawiane były po parę razy zmieniane tak, że właściwie trudno się było zorientować, jakie znaczenie ma ostatnia poprawka.

Przecież uchwała, którą się dziś Panowie cieszą, przyznajcie jak przyszła do skutku.

Czy tu na tej prawicy nie podniosło się wiele głosów, które właśnie dodały potrzebną ilość głosów, tak, że JE. p. Marszałek skonstatował, że po stronie wniosku p. Skołyżewskiego jest większość?

Dziś, gdy przy poparciu właśnie głosów prawicy wniosek ten przeszedł — mówić, że ta prawica gwałci prawa ludu, zdaje mi się, jest rzeczą niesłuszną i wygląda to na to, że się chce korzystać z byle jakiego pozorów i sposobności, aby to, co się tutaj po stronie większości mówi, było szeroko i głośno w całym kraju omawiane, że ten obecny Sejm wychodzi tylko na szkodę ludności.

Ja mam pod tym względem inne zapatrywanie, dlatego do argumentów rzeczowych JE. p. Abrahamowicza chcę dodać tylko te uwagi, które mi się w tym przedmiocie nasuwają.

Więc powiem szczerze i otwarcie, że nie tak rzeczowo tutaj rzeczy bierzemy i robieramy, jakby to każdy z nas robić powinien, jeżeli dba o interes ludu i o polepszenie stosunków w kraju.

Proszę panów, gdy ten wniosek formalny uchwalimy, to cóż się stanie? Ja mam to przekonanie, że ta ustawa przez to prędzej przyjdzie do skutku, niech tylko panowie przegłówną sprawozdanie komisji administracyjnej a zobaczą, że w wielu punktach to sprawozdanie trzeba poprawić.

Więc w następstwie wniosku p. Skołyżewskiego byłoby to, że trzeba wyjaśnić, w jakim czasie ma być zgłoszenie do władzy wniesione, do jakiej władzy, kto ma wykonywać to prawo polowania. A dalej, jeżeli to mają być takie zbiorowe okręgi czy terytoria, to postanowienie takie będzie w sprzeczności z tem, cośmy już uchwalili, gdyśmy powiedzieli, że gmina jako taka, nie może wykonywać tego prawa polowania, tylko musi wyznaczyć jednego, który będzie je wykonywał. Jeżeli dalej na to będzie się składało kilku, czy kilkunastu mniejszych właścicieli, to należałoby dokładnie określić, czyli oni mają wszyscy to prawo polowania, czyli też jeden z nich. Jeżeli przejdziemy paragraf za paragrafem, to mnóstwo tego rodzaju trudności się nasręczy.

Dlatego proszę Wysokiej Izby, żeby dla dobrej samej ustawy uchwaliła wniosek JE. Abrahamowicza.

Marszałek. Proszę mi pozwolić wy-

powiedzieć w tem stadyum rozpraw moje zdanie.

Pozwolę sobie powiedzieć najpierw kilka słów pod względem formalnym.

Nie wątpię, że wniosek JE. p. Abrahamowicza zmierza do tego, ażeby §. 5. i następne zostały ponownie odesłane do komisji administracyjnej; całe przedłożenie już do komisji administracyjnej odesłane być nie może. I w tem zarazem znajduję odpowiedź, że §§. 1—4 włącznie są już uchwalone, w tej sesji ponownie uchwalone być nie mogą i żadnej zmiany tych paragrafów ponownie pod głosowanie nie poddałbym.

Z drugiej strony może Panowie zechcą pozwolić, bym zwrócił uwagę, że mam obowiązki nie tylko przewodniczyć obradom, ale zarazem trudności i sprzeczności łagodzić i usuwać i doprowadzać do porozumienia i pomyślnego załatwienia ustawy, którą razem ze Sejmem za potrzebną uważam.

Dlatego, korzystając z mego prawa, usuwam sprawę tę z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, a ponieważ jutro posiedzenia nie będzie, oznajmiam zarazem, że na czwartkowym posiedzeniu umieszczę ten przedmiot na porządku dziennym — i od tej sprawy zaczniemy.

Wskutek tego uważam wniosek JE. p. Abrahamowicza za bezprzedmiotowy.

(*Brawa*).

Czy wobec tego pp. posłowie do głosu zapisani żądają jeszcze głosu? zapisany jest p. Leo.

P. Leo. Zrzekam się głosu.

(*Brawa*).

P. Skołyśzewski. Proszę o głos.

Marszałek. Z kolei zapisany jest do głosu p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. Stapiński. Sprawa cała wzięła nagle obrót zupełnie niespodziewany, a to skutkiem tego, że pierwotny wniosek JE. p. Abrahamowicza brzmiał inaczej, aniżeli teraz został sprecyzjowany, bo w pierwotnym wniosku nie było wyznaczonego terminu...

(*Głosy. Mówił, mówił!*)

A ja konstatuję, że dopiero w drugim przemówieniu JE. Abrahamowicza to uczynił, ale pierwszym razem nie powiedział, w jaki sposób sprawa ma być załatwiona. Powiedział tylko, że rzecz ma

być odesłana do komisji administracyjnej. Na tej podstawie myśmy wypowiedzieli swoje zdanie. I proszę, ażeby Panowie, którzy pretendują do przewodnictwa w tej Izbie, zechcieli być oszczędniejszymi w rzucaniu zarzutów, na które my także odpowiedzieć możemy. (*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Pastor.

P. Pastor. Wysoka Izbo!

Pod bolesnem wrażeniem zabieram głos. Zdaje mi się, że cała ta sprawa została niepotrzebnie wywołaną, a zwłaszcza niepotrzebnie w teraźniejszym stadyum rozpraw sejmowych. Z drugiej atoli strony nie pojmuję tego wielkiego i zawczesnego rozdrażnienia, jakie ogarnęło niektórych szanownych mówców. Kiedy słuchałem wywodów JE. Abrahamowicza i jego wniosku — to przyznam się — nie widziałem w tym wniosku nic złego. Nie jestem kodyfikatorem, nie jestem prawnikiem, ale zdaje mi się, że jeżeli ustawa...

(*Przerywania*).

Przepraszam, ale teraz ja mam głos!

Otóż jeżeli ustawa złożoną jest z kilkudziesięciu paragrafów, to poszczególne postanowienia wiążą się ze sobą tak, że jedno z drugiego wynika. Więc skutkiem tego może być, że przyjęcie pewnej uchwały przy jakimś danym paragrafie, alterować może inne postanowienia, w innych paragrafach dalszych zawarte.

Ja nie wiem, co sobie JE. p. Abrahamowicz myślał, stawiając swój wniosek, ale jako chrześcianin nie mam powodu podejrzewać, że właśnie źle myślał...

Przestrzegam, że mamy dość materiału palnego i nie dorzucajmy go tam, gdzie tego nie potrzeba.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Obecnie ma głos p. Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Wysoka Izbo!

Jeśli tu z pewnem rozdrażnieniem przyjeśliśmy przemówienie JE. p. Abrahamowicza, to stało się to z następujących powodów: Przedewszystkiem, jak już wykazał pos. Oleśnicki, powodów rzeczowych we wniosku JE. p. Abrahamowicza niema żadnych i niema żadnego uzasadnienia, bo, czy dana powierzchnia, tworząca jeden fol-

wark, należy do jednego właściciela, czy też jest to kompleks kilku parcel, mających tworzyć okręg polowania, należący do kilku lub kilkunastu właścicieli — to rzeczowo sprawy nie zmienia.

Ustawa zna albo samoistne, albo zbiorowe prawo polowania. Co do samoistnych polowań są jedne — co do zbiorowych, inne postanowienia ustawy. Wiemy, że wszelkie dalsze postanowienia odnoszą się nie do samoistnego ale do zbiorowego prawa polowania. A zatem, nie należy stawiać poprawek, zmieniających treść ustawy. I nie widzę rzeczowego powodu, któryby usprawiedliwiał wniosek JE. p. Abrahamowicza. Zatem musiałem jasno i dobitnie wypowiedzieć podejrzenie, że są inne powody, które podobny wniosek usprawiedliwić mogą

(*Brawa*).

(*Głosy*. Tak jest!)

— a dotychczasowa praktyka życzliwości niektórych reprezentantów kurii włościańskiej usprawiedliwiała podobne przypuszczenie w zupełności.

(*Głosy*. Oho!)

To, co JE. p. Abrahamowicz w swem drugim przemówieniu wypowiedział, było tylko niejako uzupełnieniem tego, co nam P. Marszałek oznajmił, tego co nas uspokoiło — ale jaki był pierwotny wniosek JE. p. Abrahamowicza...

(*Wielki niepokój w sali*).

Niech mi tu JE. p. Abrahamowicz pieścią nie grozi, tego się nie obawiam...

(*Wielki niepokój. Zaprzeczenia*).

(*Głosy*. Nieprawda!)

Similis simili gaudet!

To, co JE. Abrahamowicz powiedział w swym drugim wniosku, to nas uspokaja — i wobec tego spodziewam się, że cała sprawa weźmie nadal obrót spokojny — jak powinna była wziąć od początku.

(*Brawa*).

Marszałek. Zapisany do głosu jest p. Stojalowski.

Udzielam mu głosu.

P. Stojalowski. Wysoki Sejmie!

Tylko w krótkich słowach chcę odpowiedzieć na niektóre — może także niesłuszne — insynuacje JE. p. Abrahamowicza.

JE. p. Abrahamowicz powiedział, że wszystko, cośmy mówili, było mówione dla ulicy, albo dla terroru.

Otóż muszę przeciwko temu zaprotestować, i odwołać się do świadectwa Wysokiej Izby, że to, co ja mówiłem, mówiłem nie do ulicy, tylko celem zwrócenia uwagi większości sejmowej, aby w takiej chwili nie podejmowała tak niepotrzebnego i drażniącego kroku.

Muszę jeszcze jedno na usprawiedliwienie moje przytoczyć, a mianowicie, że zwyczajem parlamentarnym bywa wszędzie, iż jeśli poseł tego lub owego stronnictwa ma zamiar postawić w pełnej Izbie jakiś wniosek nadzwyczajny, to udaje się do członków innych stronnictw, zawiadamia ich o tem z góry i stronnictwa wtedy się porozumiewają między sobą. Gdyby JE. p. Abrahamowicz był nas o tem z góry uprzedził, że taki a taki wniosek w tej a tej intencji chce w pełnej Izbie postawić, to wszystko, co się teraz stało, byłoby niepotrzebnem. Ale to właśnie jest błędną taktyką stronnictwa konserwatywnego, że ono wszystkich innych traktuje jako *quantité negligible*!

Więc nie ma tu braku taktu z naszej strony, ale raczej z tamtej strony. Parlamentarny zwyczaj każe porozumiewać się — i nie wywołuje się burdy.

(*Głosy*. Oho!)

Jeżeli się chce utrzymać powagę, to nie powinno się awantur dopuszczać. Stwierdzam raz jeszcze, że nie mówiliśmy dla ulicy — a jeśli w toku dyskusji nastąpiło pewne rozdrażnienie, to nie z winy naszej, ale z winy konserwatywnej strony tej Wysokiej Izby.

Marszałek. Dyskusya wyczerpana i na razie sprawa załatwiona.

Celem uspokojenia umysłów przejdziemy z kolei do sprawozdania komisji kolejowej o wniosku nagłym p. ks. Pastora w sprawie funduszowego poparcia przez kraj budować się mającej kolei państwowej Jasło-Konieczna.

Głos ma sprawozdawca p. Schätzel.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

Wysoki Sejmie!

Przedłożone Wysokiej Izbie sprawozdanie komisji kolejowej pozwolę sobie poprzeć jeszcze kilkoma uwagami. Projektowana kolej państwowa Jasło-Konieczna będzie jedną z najważniejszych arterii ruchu kolejowego w kraju, sta-

nowić będzie bowiem ewentualnie w przedłużeniu do Dębicy, połączenie centrum kraju naszego z Węgrami.

Koszt budowy kolei tej obliczony jest na 7,000.000 koron. Ma ona połączyć kolice ruchliwe, leśne, ropodajne, pod względem przemysłowym rozwinięte, z głównymi arteriami ruchu kolejowego w kraju i przyczyni się też niezawodnie do rozwoju ruchu komunikacyjnego w kraju, dotychczas niedostatecznie w linie kolejowe zaopatrzonym.

Roboty przedwstępne około tej kolei postąpiły już o tyle, że trasa jest już gotowa i jest postanowienie, że w roku 1909 ma się przystąpić do rozpoczęcia budowy tej kolei. Państwo, jak to było dotychczas modła, oglądało się pod względem doniosłości budowy tej kolei na opinię kraju.

Wyrazem tej opinii jest zawsze subwencja krajowa, na taką linię wotowana. Podnieść muszę, że Wydział krajowy udawał się w sprawie tej kolei do Rządu i Rząd odnosił się do Wydziału krajowego w przedmiocie ustalenia wysokości subwencji krajowej. Na mocy pertraktacji Wydziału krajowego z Rządem i w załatwieniu wniosku nagłego pos. ks. Pastora, komisja kolejowa przedkłada następujące sprawozdanie:

(czyta):

Sprawozdanie komisji kolejowej względem wniosku nagłego ks. Pastora w sprawie przyznania 500.000 koron dla mającej się budować kolei państwowej Jasło-Konieczna.

Wysoki Sejmie!

W roku 1906 postanowiła Rada państwa budowę kolei z Jasła do Koniecznej. Kolej ta ma stanowić jedną z głównych arterii sieci kolejowej w kraju, ile że należy się spodziewać w dalszej przyszłości przedłużenia takowej do Dębicy oraz połączenia nowego z Węgrami. Linia kolejowa Jasło-Konieczna przyczyni się znacznie do ekonomicznego podniesienia tej części kraju, gdyż okolica ta jest z natury bogato uposażona, posiada ropodajne tereny i znaczne kompleksy dobrze zachowanych lasów, oraz ludność ruchliwą i zamożną. Kosztem państwa przeprowadzona już została trasa powyższej linii kolejowej, której koszt wynoszą około siedmiu milionów koron.

Przed przystąpieniem do budowy

wymaga c. k. Rząd, aby kraj ze swej strony przyczynił się częściowo do kosztów tej budowy i dał tym sposobem wyraz przekonaniu swemu o ważności i doniosłości tej nowej linii kolejowej, której budowy się domaga. Komisja uznaje doniosłe znaczenie ekonomiczne dla kraju z budowy tej kolei, oraz uważa tę sprawę za nagłą ze względu, iż w razie przyspieszenia i rychłego ukończenia pertraktacji przez kraj z c. k. Rządem, budowa rzeczonyj kolei w roku 1909 mogłaby być rozpoczęta i dlatego wnosi:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy, by w chwili, gdy budowa kolei od Jasła do Koniecznej przez państwo będzie zapewniona, oddał na własność c. k. Rządu jako subwencję kraju z tytułu budowy tej kolei akcyje zakładowe jednej z istniejących kolei lokalnych, będących w posiadaniu kraju w minimalnej wysokości nie wyższej jak 500.000 K.

Czas i warunek wypłaty ustanowi Wydział krajowy, bacząc, by przy budowie tej kolei uwzględnione zostały w pełni interesa kraju z tą budową w związku będące“.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Dwa słowa tylko: wnoszę, ażeby Wysoka Izba zechciała wstawić do słów, gdzie mowa o zabezpieczeniu interesów kraju, słowa: „a w pierwszym rządzie w kierunku przedłużenia tej kolei z Jasła do Dębicy“.

P. Kolischer. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. Kolischer. Ubolewam, że muszę sprzeciwić się wnioskowi p. Stapińskiego. A muszę się sprzeciwić dlatego, ponieważ zależy mi na tem, ażeby ta kolej została wreszcie wybudowana, ażeby budowa jej weszła nareszcie w czyn. Jeżeli jednak Wydziałowi krajowemu postawimy warunek, że tylko wtenczas ma wypłacić tych 500.000 koron, jeżeli kolej będzie zabezpieczona także z Jasła do Dębicy, to znowu odsunęlibyśmy sprawę ad calendas graecas. Ponieważ jednak kolej ta i mnie również, jak i koledze Stapińskiemu leży na sercu, to spodziewam się, że po tych wyjaśnieniach p. Stapiński cofnie swój wniosek.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. Buynowski. Rozumiem dobre intencje p. Stapińskiego. I mnie jako posłowi ziemi pilzneńskiej bardzo leży na sercu przedłużenie tej kolei z Jasła do Dębicy. Spodziewam się jednak, że po trafnem wyjaśnieniu, p. Kolischera p. Stapiński wniosek swój cofnie. W każdym razie bowiem będzie to już pierwszy dobry krok, jeżeli się wybuduje kolej od granicy węgierskiej do Jasła; a stąd wyniknie już z natury rzeczy konieczność dalszego jej przedłużenia aż do Dębicy. I w tym właśnie sensie powzięła Wysoka Izba na wiosennej sesji na mój wniosek uchwałę, że wzywa się rząd, ażeby starał się o przedłużenie tej kolei z Jasła do Dębicy.

Stawiam więc dzisiaj rezolucję taką i proszę, by Wysoka Izba również zechciała ją przyjąć.

(czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w myśl uchwały Wysokiego Sejmu na wiosennej sesji powziętej, dalsze przedłużenie linii kolejowej z Konieczny do Jasła aż do Dębicy zawsze miał na oku i popierał u c. k. Rządu“.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. Pastor. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Pastor.

P. Pastor. Koleją tą Jasło—Konieczna trochę się interesowałem i mogę zapewnić, że Koło polskie zrobiło w tej sprawie wszystko, co tylko było można zrobić. Dlatego i ja proszę p. Stapińskiego, żeby dla sprawy samej zechciał od wniosku swego odstąpić. O tej bowiem kolei z Jasła do Dębicy w Wydziale krajowym się nie zapomina i ciągle stoi ona w korespondencji i pertraktacjach Wydziału krajowego. Popierając zatem rezolucję p. Buynowskiego, konstatuje, że podobne rezolucje Sejm już kilkakrotnie uchwalał i na te rezolucje też Wydział krajowy się powoływał.

Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wobec tych wyjaśnień ja cofam swój wniosek.

Ma szalek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel** Ja nie mam nic przeciw rezolucji p. Buynowskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę jeszcze raz o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

Sejm upoważnia Wydział krajowy, by w chwili, gdy budowa kolei od Jasła do Koniecznej przez państwo będzie zapewniana, oddał na własność c. k. Rządu jako subwencję kraju z tytułu budowy tej kolei akcje zakładowe jednej z istniejących kolei lokalnych, będących w posiadaniu kraju w nominalnej wysokości nie wyższej jak 500.000 Kor.

Czas i warunki wypłaty ustanowi Wydział krajowy, bacząc, by przy budowie tej kolei uwzględnione zostały w pełni interesa kraju z tą budową w związku będące.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze dodatkowa rezolucja p. Buynowskiego, która brzmi: (*czyta*)

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w myśl uchwały Wysokiego Sejmu na wiosennej sesji powziętej, dalsze przedłużenie linii kolejowej z Konieczny do Jasła aż do Dębicy zawsze miał na oku i popierał u c. k. Rządu“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje wybór uzupełniający jednego członka komisji dla reformy wyborczej.

Do skrutynium zapraszam pp. Bednarskiego, Hańczakowskiego i Leszka Cieńskiego a panów do oddawania kartek.

(*Skrutatorowie zbierają kartki do urn; po chwili:*)

Proszę o ogłoszenie wyniku głosowania.

P. Leszek Cieński. Oddano głosów 81; absolutna większość 41; p. Filip Włodek otrzymał głosów 46, p. Stapiński 33 a p. Bojko 2 głosy.

Marszałek. P. Filip Włodek został więc wybrany członkiem komisji dla reformy wyborczej.

P. Filip Włodek. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Filip Włodek.

P. Filip Włodek. Wysoka Izbo! Wdzięczny wprawdzie jestem Wysokiej Izbie za ten wybór, muszę jednak rzec się tego zaszczytu, a to z tej przyczyny, że p. Bojko dlatego jedynie zrezygnował ze swego mandatu do komisji, ażeby zrobić miejsce dla pana Stapińskiego.

(*Brawa*).

Marszałek. Muszę zwrócić uwagę szanownego Posła na to, że według regulaminu naszego wtedy tylko wolno nie przyjąć wyboru do komisji, jeżeli się już zasiada w dwóch innych komisjach. Czy zatem p. Włodek zasiada w 2 komisjach?

(**P. F. Włodek.** „Nie, w jednej tylko“.)

W takim razie szanowny Poseł jest członkiem komisji dla reformy wyborczej.

Przed przystąpieniem do ostatniego punktu porządku, dziennego którym jest sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego na I. półrocze 1908 r., udzielam głosu p. Oleśnickiemu w sprawie formalnej.

P. Oleśnicki. Ja maju częst imenem moich towarzyszyw politycznych zwręnutys do JE. p. Marszałka z ślidujuczym proszeniem.

Jak nebud, sprawa prowizorji budżetowej buła postawlena na porjardku dnewnim nynisznoho zasidania na poślidnoj toczci, to odnak iz wzhladu szczo sprawa zakona łoweckoho obiciuwała szczo najmensze cile nyniszne zasidanie zajmyty, ani JE. p. Marszałok ani my z pewnostiju ne dumałyśmo, szczo taja sprawa na nynisznim zasidaniu traktuwały sia bude. Czleny storonnyctwa kotre tutky predstavljaju, majut w tim swij wyznacznyj politycznyj interes, szczo by mohły zabraty hołos pry prowizorji budżetowij, pozajak je to toczka toj sesji, pry kotrij pewni pohlady polityczni z tych storin mohły by buty wyskazani.

Se bułoby meni nemożliwe zrobyty teper, kołyby sia sprawa buła nespodi-

wano traktowana i z tych przyczyn jak i z toji, szczo nynisznyj deń, suprotyw widosłania zakona łoweckoho do komisji administracyjnoi, kotra z toho wzhladu potrebuje mnoho času do połahodzenia sprawy a ynszi komisji toho czasu potrebut do swoich spraw — otże nynisznyj deń ne mihby wyjty w koryst do tycznych spraw — proszu imenem moich towarzyszyw politycznych Eksc. p. Marszałka, sprawu prowizorji budżetowoi z porjardku dnewnoho nynisznoho zasidania uchylity, a na porjardku zasidania czetwerowoho po zakoni łoweckim postawity.

Marszałek. Uznając słusność argumentów p. Oleśnickiego, stosuję się do jego życzenia i sprawę prowizoryum budżetowego usuwam z porządku dziennego. Wobec tego niestety, muszę przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Jutro posiedzenia nie będzie, ponieważ ja i wielu posłów udajemy się na pogrzeb hr. Potockiej. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 3. października 1907 o godz. 10-ej rano z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia instytutu teologicznego izraelickiego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Starzyńskiego o otwarciu szkoły realnej w Rawie ruskiej.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego o otwarciu gimnazjum, ewentualnie szkoły realnej w Leżajsku.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Mieczysława Urbańskiego o otwarciu gimnazjum w Brzozowie.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o otwarciu gimnazjum w Białej.

6. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Hupka.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego na I. półrocze 1908 r.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

Przy tej sposobności zwróćę się z prośbą do Wysokiej Izby, by zechciała umożliwić szybszy tok obrad i by uzasadnienie wniosków nie trwało zbyt długo a poprzestało na bliższem umotywowaniu tylko.

Zatem następne posiedzenie we czwartek o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 15. w południe).
